

Duns Szkot. Subtelny przypis do nowoczesności(?) [TPCT 397]

Jan Duns Szkot skłonny jest przyznawać woli pierwszeństwo, wolność widzieć jako duchową siłę, odrębną od rozumu, i towarzyszącą jej w procesie wyboru, jednak nie sposób oskarżać go o zapomnienie o więziach między wolnością, prawdą i moralnością. Sięganie do tego doctoris subtilis jest doskonałym sposobem na rozumienie nie tylko wartkich debat średniowiecznych, ale też zastanej rzeczywistości.

Można zaryzykować stwierdzenie, że nowoczesność to stałe napięcie między indywidualizmem i wspólnotą oraz trudna relacja między wolą, rozumem a wiarą. Nie widać tego na pierwszy rzut oka — ot! w dzisiejszej gazecie w witrynie kiosku czy na poczytnym portalu lub kolorowej telewizji. Tkwi gdzieś pod spodem, w trzewiach, w świecie wojen kulturowych, w sferze meta. Ba! stanowi punkt centralny współczesnych refleksji na temat tożsamości, wolności i wartości. Oglądamy przecież relacje, w których prawa jednostki są zestawiane z prawami zbiorowości — gdzie nieunikniony konflikt niemal z sofoklejskiej tragedii zdaje się przemawiać do nas raz to głosem Kreona, raz to głosem Antygony. Słyszemy także (często płytkie i nader szybko formułowane) postulaty, w których rozum i wiara — są siłą rozplatane i przypisywane do osobnych porządków i domen, zapieczętowane starannie, aby nikomu już więcej nie przyszło do głowy złamanie tych zalakowanych domen. Pewnym zaskoczeniem może stać się fakt, że drogę do zrozumienia tych kwestii może wskazać pewien średniowieczny mnich, którego 715. rocznica śmierci przypadnie

niebawem – bł. Jan Duns Szkot. To właśnie w myśli tego teologa możemy odnaleźć korzenie idei, które i dziś stanowią punkty odniesienia.

Skoro bł. Jan Duns Szkot jest postacią, której dzieła są nadal dyskutowane w Kościele, ale także rzucają światło na współczesne kwestie i idee, warto sięgnąć do jego myśli, aby zrozumieć, w jaki sposób formułował swoje idee. Centralną częścią jego rozumienia rzeczywistości jest jednostkowość. To ona jest zasadą świata. W jego filozofii to jednostki jako istoty wyposażone w wolną wolę i zdolność do rozumowania są podstawowym elementem. W ten sposób odwrócił Parmenidejskie “Jedno” ($\epsilon\nu$), w którym wielość jest złudzeniem zmysłów, a prawdziwy byt jest jeden na rzecz idei *haecceitas*. Duns Szkot twierdził, że każda rzecz, by istnieć jako jednostka, musi mieć swoją własną *haecceitas*. To znaczy, że każda rzecz jest unikalna i ma coś, co odróżnia ją od innych. Haecceitas jest jak odcisk palca każdej istoty, wyjątkowy znak, który sprawia, że nie można jej pomylić z żadną inną. To, co sprawia, że dana rzecz jest dokładnie tą, a nie inną, jest właśnie jej *haecceitas*. Wierzył, że to pojęcie jest kluczowe dla zrozumienia indywidualności. Pojęcie to nie jest jedynie filozoficznym abstraktem, ale ma także znaczenie teologiczne. Jego koncepcja była związana z rozważaniami nad stworzeniem, a zwłaszcza nad tym, jak Bóg postrzega każdą istotę jako unikalną. Haecceitas jawi się jako wyjątkowa pieczęć Bożego mistrzowskiego planu, który nadaje każdej istocie jej indywidualność. Tym samym Duns Szkot wykonał bardzo wyraźny ruch w kierunku budowania podmiotowości jednostki, argumentując jednocześnie, że nie ma wspólnoty bez jednostki i że to zbiorowość wyłącza się z jednostek – i jednostkowość jest prymarna wobec każdej formy kolektywnej.

Skoro zaś kwestia jednostkowości jest zasadą świata i bytu — także wola zaczyna odgrywać fundamentalną rolę. Jan Duns Szkot ukazywał w sporach tamtego czasu o rolę rozumu (a zatem i będącej jej wytworem filozofii), że podlega on ograniczeniom poznania. Intelkt bowiem jest skażony grzechem pierworodnym i całe nasze naturalne poznanie jest skażone, a co za tym idzie — narzędzia filozofii, choć warte przysposobienia rozwijania, mogą jedynie zaprowadzić nas do progu wiary, za którym jego kompetencje już się kończą. Filozofia w tym rozumieniu jest sztuką, która powinna być służebna wobec teologii. Skoro zaś rozum jest poddany ograniczeniom, Duns doszedł do wniosku, że tym co organizuje rzeczywistość jest Wola — to ona ma władzę nad intelektem. Jednak niezwykle istotnym aspektem tej idei jest wolność i jej związek z wolą oraz rozumem. To właśnie wolność stanowiła dla tego średniowiecznego myśliciela fundamentalną cechę woli.

Jan Duns Szkot, widział wolność jako dar od Boga, który pozwala jednostce wybierać dobro, poszukiwać prawdy i dążyć do doskonałości. To było zrozumienie wolności, które podkreślało odpowiedzialność jednostki i jej aktywny udział w kształtowaniu swojego losu. Nie była to jednak wolność pozbawiona norm i zasad, lecz wolność w obrębie prawdy i moralności, która w czasach po jego działalności zaczęła nabierać niebezpiecznych cech woluntaryzmu, którego głosiciele byli skłonni sugerować, że Wola w przypadku Boga — może tworzyć zasady poza ramami prawdy i dobra. To rozumienie niebezpiecznych czasem związków między wolą wolnością zdaje się być szczególnie istotne w obliczu współczesnych idei.

Oto nasza podróż po subtelnych ideach błogosławionego Jana Dunsza Szkota, filozofa i teologa, który przewrotnie rzucił wyzwanie współczesności. Szkot wydaje się niemal referować do wyzwań nowoczesności – dotykać jej problemów i nazywać poszczególne aspekty w sumiennym scholastycznym stylu. Jest skłonny przyznawać woli pierwszeństwo, wolność widzieć jako duchową siłę, odrębną od rozumu, i towarzyszącą jej w procesie wyboru, jednak nie sposób oskarżać go o zapomnienie o więziach między wolnością, prawdą i moralnością. W tym sensie, Szkot stał się protoplastą dla tych, którzy poszukują równowagi między indywidualizmem a wspólnotą, między wolą, rozumem a prawdą, w dążeniu do prawdziwej wolności. Sięgania do tego *doctoris subtilis* jest doskonałym sposobem na rozumienie nie tylko wartkich debat średniowiecznych, ale też zastanej rzeczywistości.

Jan Czerniecki
Redaktor naczelny

*Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa
Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury*



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego